

PRENUMERATA.

| | |
|---------------------------|-------|
| W Łodzi: | |
| Rocznie | 12.00 |
| Półrocznie | 6.00 |
| Kwartalnie | 3.00 |
| Miesięcznie | 1.00 |
| W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE | |
| Rocznie | 14.00 |
| Półrocznie | 7.00 |
| Kwartalnie | 3.50 |

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabycia można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia uśrednionym po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYJ I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktorji P. M.
Jutro: Wpłyn. Zenobiusza M.
Wachód słońca o godz. 3 m. 9. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 38. Ubytek dnia godz. 9 m. 5.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.
— Na jednym z najbliższych posiedzeń rada państwa rozpatrywać będzie, jak donosi „Nowoje wremia”, projekt nowej ustawy ruskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu, a także rozstrzygnie kwestję rządowej zapomogi temuż towarzystwu. Ruskie południowe dzienniki i niektóre urzędy uznają żądane przez towarzystwo subsydyum, w kwocie 616,000 rubli na rok, za zbyt wygórowane.

— „Birżewja wiadomości” donoszą, że rozpoczęły się już roboty przygotowawcze do budowy portu handlowego w Libawie. Kontrahentami skarbni w przedsiębiorstwie budowy są inżynierowie Borejsza i Maksymowicz.

Drogi żelazne.
— Kilku przedstawicieli handlu i przemysłu wniosło do rozpatrzenia towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu memoriał w sprawie budowy drogi żelaznej syberyjskiej. Autorzy memoriału, wykazując możność wybudowania drogi środkami prywatnymi, dochodzą do wniosku, że byłoby najlepiej podzielić drogę na kilka części i budować każdą z tych części powierzyć innemu towarzystwu, z warunkiem zachowania jednostajnego, zatwierdzonego przez rząd, typu budowy i dokonywania robót pod nadzorem agentów rządowych; tym sposobem, droga może być zbudowana w krótszym czasie.

— W Petersburgu rozpoczęły się narady przedstawicieli towarzystw kolejowych w kwestji wprowadzenia biletów powrotnych dla podróży letnich po Rosji.

— „Ruskiya wiadomości” donoszą, że wykup na rzecz skarbu drogi żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej odłożono do r. 1893.

Handel.
— „Peterb. wiadomości” donoszą, że pomimo znacznego podwyższenia cel w Grecji w roku 1887 wywóz towarów ruskich do wysp Cykladzkich wzrasta z każdym

rokiem. W ostatnich czasach było ruskie, przetwory mleczne, zboże, napoje wyskokowe, ryby i kawior, wytwory przemysłu młynarskiego, oleje roślinne, skóry i wyroby garniearskie zaczęły wypierać także produkty, dowożone tam z Anglii, Rumunii, Austrii i innych państw. Prócz tego, od czasu urzędzenia niewielkiej stacji wystawy wytworów ruskich na wyspie Syra, zaczęły znajdować tam zbyt: tytoń kawkaski i odeski, sałan, obrazy religijne, nasiona, cukier i inne towary. Teraz na wyspach Cykladzkich powstaje kilka składów ruskich towarów tkackich, których zakup coroczny dochodzi tam do cyfry przeszło miliona drachm. Ministerjum skarbu stara się o to, aby handel wywozowy z wyspami Cykladzkimi nie ustawał zimą, co zdarza się niekiedy, gdy zamarza port odeski. Wobec tego towary wysyłane będą z Odessy i z innych portów niezamrażających.

— Właściciele 65 największych nadwołżańskich młynów zawiązali w Petersburgu komitet dla wywozu mąki. Komitet uznał za korzystne rozpocząć operacje w Londynie, gdzie też ustanowiono zaraz pierwszą agenturę, a następnie dopiero, w miarę rozwoju nowopowstałej instytucji, projektuje się wiele innych agentur w znaczniejszych miastach Anglii. W celu złączenia niezabędnych na początek funduszy, które obliczono na 60,000 rs., młynarstwo należący do związku nałożyli na siebie opłatę w wysokości 1 — 2 kop. od cwiertli zmielonego zboża.

— Z Balakławy donoszą, że z winnic okręgu balakławskiego otrzymano w tym roku 18,000 wiader wina, co stanowi urodzaj średni. Gatunek wina w tym roku jest dobry.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że wkrótce ma być zatwierdzona ustawa utworzonego przez południowo-ruskich fabrykantów wina towarzystwa akcyjnego pod firmą „Ruski fabrykant wina”. W zakres działalności tego towarzystwa wchodzić będzie handel winem ze składów w miastach wielkich i wywóz win ruskich za granicę. Kapitał zakładowy towarzystwa

wynosi 500,000 rubli, podzielonych na 2,500 akcji, po 200 rubli każda.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że spółka kapitalistów zagranicznych stara się o koncesję na budowę naftociągu z Baku do Batumu, na warunkach bardzo dogodnych dla skarbu. W tych dniach spodziewane jest przybycie pełnomocnika tej spółki do Petersburga.

Pieniądze.
— „Gazeta losowań” zapewnia, że banki prywatne w Warszawie, idąc za przykładem banku państwa, obniżą niebawem stopy procentowe od dyskonta weksli i od pożyczek na papieru publiczne.

Przemysł.
— Nowy sposób wytwarzania światła elektrycznego, bardzo tani i dogodny, jak donoszą dzienniki warszawskie, wynalazł p. A. Iwanowski. Aparat nazwany przez wynalazcę „depolarizatorem” odznacza się niezwykłą regularnością prądu o sile do wolnej od 5 do 5,000 wolt i więcej, może być stosowany do każdego miejsca dla użytku czasowego lub stałego. Można do niego użyć lamp elektrycznych wszelkiego rodzaju, tak żarowych jak i łukowych, a siłę światła regulować zapomocą odpowiedniego przyrządu. W celu eksploatacji swego wynalazku p. Iwanowski zawiązał spółkę z panem Józefem Zielińskim, obywatel z powiatu lipińskiego w Warszawie zamieszkałym. Spółka ma rozpocząć czynności zaraz po Nowym Roku. Najpierw ma być podobno oświetlony „depolarizatorem” salon towarzystwa sztuk pięknych.

— Według informacji „Gazety losowań”, zarząd warszawskiego towarzystwa fabryk cukru zmienił w ostatniej chwili swój wniosek w przedmiocie dywidendy towarzystwa, za ubiegłą kampanię, redukując pierwotną cyfrę o 1% do 16 1/2%, czyli 82,50 rs. na akcję. Na decyzję tę wpłynęła strata poniesiona przez towarzystwo, skutkiem znanego morderstwa w pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wystawy.
— Na przyszłej wszechroskiej wystawie rzemieślniczo-artystycznej pracy kobiet ma-

ją być wystawione, jako osobliwość, piękne hafty jedwabne na korze brzoźowej.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) Zjazd sędziów pokoju w dniu b. m. (w sobotę) osadzi 28 spraw cywilnych apelacyjnych i jedną skargę incydentalną Sylwestra Czujna na rezolucję sędziów pokoju 4 rewiru miasta Łodzi.

(—) Z przytułku starców i kalek. W niedzielę, o godzinie 6 po południu przybyli do przytułku opiekunowie i opiekunki zakładu i po wygłoszeniu kazań w języku polskim i niemieckim przez ks. pastora Rondthaler, tudzież po odpiewaniu przy muzyce pieśni nabożnej, obdarzono każdego z pensyonarzy podarunkami, jednakowymi dla wszystkich.

(—) „Łódzianin”, kalendarz informacyjno-adresowy na rok 1891 opuścił w tych dniach prasę, nakładem C. Richtera. Wydawnictwo, liczące już trzeci rok istnienia, zaleca się niezłym dziełem informacyjnym tak ogólnym, jak i dotyczącym specjalnie Łodzi. Ten ostatni został w roku bieżącym uzupełniony nieco i rozszerzony. Taryfa domów i nowy podział na rewiry sądów pokoju, czynią dzieło ten wiele użytecznym. W „Przewodniku adresowym” zauważyliśmy parę niedokładności, usterki te przecież nie szkoda całosci. W dziale literackim znajdujemy bardzo pożądaną nowość, a mianowicie dwie nowelki znanych na tem polu autorów, pp. W. Kosciakiewicza i W. Kosminki. Znajdujemy jeszcze przyzwolnie napisaną „Kronikę i wiadomości statystyczne o Łodzi” za rok 1889/90, szkoda tylko, że niepodano źródła danych statystycznych.

(—) Miejska stacja kolejowa. Wielkie udogodnienie pozyskało miasto nasze przed kilku dniami. Droga żelazna fabryczno-łódzka w dniu 16 b. m. otworzyła stację miejską, która załatwiać będzie czynności następujące: sprzedawać bilety pasażerskie na wszystkie pociągi, przyjmować bagaże z dostawą na stację kolejową i ze stacji do mieszkania, ekspedycję towarów za-

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tiomaercyja M. Ł.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 286).

— Nie pojmuję co się z nimi stało? — zawolał. Szezy upadają z niesłychaną szybkością. Mówią o wojnie z Anglią. Wiesz ta wzbura wszystkich, a niewiałomo skąd przyszła... No, bo proszę panów, wojna to nie żarty! Kto to mógł wymyślić? Przecież samo się nie urodziło. W każdym razie żart niedorzeczny.

Jantrou, mrugnawszy okiem, spytał go? — Cóż, pani zawsze jeszcze spekuluje: — O! jak szalona! Właśnie niósę zlecenia jej Nathansonowi.

Saccard, słysząc to, głośno zawołał:

— Prawda, mówili mi, że Nathanson należy teraz do kulis.

— Bardzo przyzwoty chłopiec, wtracił Jantrou i zasługując na podwózenie. Byłiśmy razem w „Crédit mobilier”. Wyjdzie z pewnością na człowieka, bo jest żydem.

Ojciec jego, austriak, mieszka w Besancon, gdzie jest, zdaje mi się, zegarmistrzem. Młody Nathanson, widząc jak się w „Crédit mobilier” robią interesy, uznał, że to weale nie taka wielka sztuka i że trzeba tylko zaopatrzyć się w pokoił i przegrodzić go kratką, no i sprawił sobie kratkę... No, a pan, panie Massias, zadowolony jesteś?

— O! zadowolony! Przechodziłeś pan przez to i masz słusność, że trzeba być żydem, aby mieć powodzenie: inaczej niema co i próbować... Ohydne rzemiosło.

— Ale włożyło się, to się siedzi, No, a przytem mam dobre nogi i nie tracę nadei.

I odbiegł, śmiejąc się głośno. Mówiono o nim, że był synem urzędnika sądu lion-

skiego, że ojciec zapłatany był w jakąś nieczystą sprawę i że po zniknięciu jego syn dostał się na giełdę, nie chcąc już kończyć rozpoczętych studiów prawnych.

Saccard i Jantrou wolnym krokiem weszli w ulicę Brongniart i znaleźli tam jeszcze stojącą karetę baronowej; lecz szyby były podniesione, tajemnicza karetka wydawała się pustą, stangret zaś siedział na koźle jeszcze szywniejszy i bardziej nieuczyniomy, o ile to było możebnem, czekając nieraz w tej pozycji do samego ukończenia giełdy.

— Dyabelnie ponętna — rzekł szorstko Saccard — pojmuję starego barona.

Jantrou uśmiechnął się znacząco.

— O! baron, sądzę, dawno już tego nie odczuwa. Przytem mówią, że jest okropnie skąpy... A czy wie pan, z kim się porozumiała co do placenia swoich rachunków, na które jej spekulacje giełdowe nie wystarczają?

— Nie.

— Z Delcambrem.

— Delcambre! prokurator generalny? ten wysoki, chudy, żółtki mężczyzna, takich strowych obyczajów, przyszedł minister... O! duzo dalbym za to, żeby ich razem widzieć.

Obaj, rozśmieszeni, ożywiłeni, rozeszli się, zegnając silnym uściskiem dłoni, przychem Jantrou przyrzekł Saccardowi, iż go wkrótce odwiedzi.

Saccard, zostawszy sam, pomimowoli znowu zaczął przysłuchiwać się zgiełkowi giełdowemu, który jak przypływ morza wrzał i szumiał. Przeszedł róg i skierował się ku ulicy Vivienne, z tej strony placu, której brak restauracji i kawiarni nadaje dziwnie srowy pozor. Minął izbę handlową, biuro pocztowe, wielkie agencje ogłoszeń, coraz więcej odurzony i rozgorączkowany, w miarę jak zbliżał się do frontowej fasady giełdy. Gdy doszedł do

miejsca, w którym mógł objąć okiem przedśionek, zatrzymał się, jakby nie chciał zakończyć jeszcze obchodzenia dokoła całej kolumnady, która osaczała go, niby twierdza nieprzyjacielska. Tu chodnik rozszerzał się i życie płynęło daleko gorętszym tętnem.

Tłumy gości przepelniały kawiarnie i cukiernie; wystawy sklepowe ścigały multo stwo widzów, szczególnie jubilerska, lśniącą pięknymi srebrnymi sztukami. Z zewnątrz stron napływała fala jadących i pieszych, zlewając się w jedną olbrzymią masę; biuro omnibusów zwiększało jeszcze zamieszanie, a pojazdy remisierów długim szeregiem tamowały wejście na trotuar, od jednego prawie do drugiego końca krat skweru. Lecz Saccard utkwilił oczy w schody, tonące w świetle słonecznym na których surduty odcinaly się jak czarne wielkie plamy. Ponad kolumnadą stanowiąły już one ciemną zbitą masę, rozjaśnioną jedynie wybladłymi twarzami. Wszyscy stali, nie widąc było krzesel; istnienia kulis pod zegarem można było jedynie domyślić się z dochodzącego stamtąd wstrząsającego powietrze uraganu nieładnych okrzyków i gestów. Po lewej stronie grupa bankierów, zajętych arbitrażem, operacją kursami wekslowymi i czekami angielskimi, była nieco spokojniejsza; co chwila wszakże rozrywał ją tłum spieszący do oddziału telegraficznego. Nawet na bocznych galeriach stała zbita masa spekulantów, poruszająca się od czasu do czasu, jak ogromna fala; między kolumnami stali niektórzy oparci o żelazne poręcz, grzejąc się na słońcu. Gluchy hałas niby parowej maszyny, wzrastał coraz bardziej i wstrząsał całą giełdą, opalaną płomieniem gorączki.

Naraz Saccard ujrzał Massiasa, zbiegającego ze schodów i wskakującego do powoziku, który galopem ruszył z miejsca. Zaczęła konwulsyjnie obie pięście i nagie

zerwał się z miejsca; skierował się ku ulicy Vivienne, przeszedł na drugą stronę ku ulicy Feydeau, gdzie mieszkał Busch. Przypomniał sobie ów list ruski, który miano mu przetłomaczyć. Gdy miał już wchodzić do domu, ukłonił mu się jakiś młody człowiek, stojący przed składem materiałów piśmiennych; Saccard poznał Gustawa Sédille, syna fabrykanta wyrobów jedwabnych z ulicy des Jeuneurs, którego ojciec umieścił u Mazauda, ażeby się zapoznał z mechanizmem różnych operacji finansowych. Uśmiechnął się po ojcowsku do eleganckiego młodzieńca, domyślając się gwoli czego stoi przed sklepem. Skład ten zaopatrywał całą giełdę w notatki od czasu jak zaczęła pomagać grubemu panu Conin jego żona. Sam właściciel nigdy nie wchodził do sklepu, zajmując się fabrykacją, gdy żona obsługiwała gościem i załatwiała interesy na mieście. Była to pełna różowa blondynka, z jasnemi kędzierzawymi jak u owieczki loczkami, zgrabna, wdzieczna, zawsze wesola. Kochała, jak twierdził, swego męża, co jej nie przeszkadzało, gdy podobał się jej jakiś klient-giełdowiec, być dlań czulszą, niż dla innych; bynajmniej jednak nie w chęci zysku, lecz dla rozrywki i to raz jeden tylko w domu swej przyjaciółki. W każdym razie ci, których uszczęśliwiała, musieli jej być wdzięczni i byli dyskretni, bo uwielbiali ją i szanowali, nigdy nie obgadując. A skład papieru stał coraz lepiej, stanowiąc zakątek istotnego zyska. Przechodząc, Saccard ujrzał panię Conin, uśmiechającą się z uszy do Gustawa. Co za śliczna owieczka! Roskoszny dreszcz przebiegł mu po ciele. Następnie wszedł na schody Busch od lat piętnastu zajmował na piętnym piętrze szczerpe mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i kuchni. Urodzony w Nancy z rodziców niemieców, zamieszkał tu zaraz po przyjeździe do miasta; powoli rozwijał swoje interesy, która stawały się

fractem zwyczajnym i pospieszonym na wszystkie drogi żelazne, przyjmować do wysyłki i dostawiać wszelkie towary ze składów, sklepów etc., dostawiać odbiorcom wszelkie przybywające towary, wydawać bezpośrednio duplikaty listów frachtowych, kwity zaliczeniowe i inne dokumenty, podejmować się opakowania wszelkiego rodzaju towarów i przyjmować je na skład do przechowania, ubezpieczając towary od ognia, zaginięcia i t. p. Za czynności te stacya pobierać będzie opłaty według taryfy zatwierdzonej przez ministerium komunikacji i ministerium skarbu. Zarządzającym stacyą jest p. L. Feinberg. Biuro mieści się w domu p. Kamusiewiczza pod Nr 26 przy ulicy Cegielińskiej.

(—) **Z teatru.** Liczną publiczność zgromadziła do teatru w sobotę jedna z mniej znanych sztuk p. K. Zaleskiego. Treść do niej poczerpnął autor z wewnętrznego życia naszego społecznego w wieku zeszłym. Ścisłej mówiącej, obraz ten sceniczny za ciasno posiada ramy, aby rościć sobie prawo do miana historyczno-społecznej komedii. Trafnie za to pochycono koloryt epoki, charakterzy niektórych działających osób i zręczna robota sceniczną, wynagradzają w znacznej mierze brak oryginalności i głębszych motywów akcji, niedostateczne psychologiczne jej przeprowadzenie, pewną banalność w rozwiązaniu i zbyt tanie, bo o strunę silnie naciągniętą, potrącające efekty.

Pan M. Trapszo (Barącz) najlepiej ze wszystkich umiał się wcielić we właściwość tego rodzaju ról kostyumowych. Ruchy, wzięcie się, umiejętność noszenia kostymu, dobra dykcja i gra twarzy i wogóle pochwycenie nawet w drobnych rysach charakteru postaci na tle ewolucji, nie pozostawiało prawie nic do życzenia, a za brak odpowiednich dla takiej roli warunków fizycznych, artyści winić nie możemy. P. Koczewski (Michał), począwszy od aktu drugiego, zdobył się na siłę, ogień i krewkość, jakich rola jego wymagała. Najlepiej odegrał scenę upijania się z rezydentem podkomorzynym i następujące po tem, aż do końca aktu. Pan Poplawski (Wizmut) był dość poprawnym, w scenie zaś upijania Michała i w akcie 3-im, bez zarzutu. P. Janowski (Pelka) grał arystokratycznego panicza bardzo naturalnie i elegancko. P. Danielewski (komendant pruski) nie pozostawiał nic do życzenia.

Pani B.-Janowska (podkomorzyna) dobrze bardzo pochwyciła ton godności i dumy córki szlacheckiej, przemienionej w małżonkę dygnitarza. W grze jej było wiele ognia, siły, a manierom i wzięciu nic zarzucić nie było można. Pani A. Trapszo (kasztelanowa) rolę wielkoświatowej damy oddała z zupełnym powodzeniem, zwłaszcza w akcie trzecim, grając z finezją i e-

legancką swobodą. Panna Trapszówna (Barbara) wyglądała miłutko, nie wiele więcej mając do zrobienia w swej roli. Reszcie nie możemy zrobić poważniejszych zarzutów. Sztuka wogóle, z wyjątkiem aktu pierwszego, w którym panowała trema, poszła bardzo gładko, końcowa zaś scena zbiorowa doskonale. Wystawa w granicach środków, jakimi rozporządza nasz teatr, była możliwie najświetniejszą i zadawalną i wybredniejsze wymagania. Sztukę i obecnego na przedstawieniu autora przyjmowano gorąco, żywo przytem oklaskując wykonawców.

H.
„Baron Cygański” Straussa cieszył się zawsze powodzeniem na scenie teatru łódzkiego, to też i w niedzielę ubiegłą, wystawiony po raz pierwszy w tym sezonie, licznych zgromadził słuchaczy. Oprócz uroczych melodii „Króla walców” i nowej obsady w niektórych rolach operetki, wiele przyczyniły się do zaciekania publiczności aż dwa występy gościnne, pana Józefa Textla w roli „Kalmara Zapan” i pani Maryi Textel w roli „Saffi”. „Zapan”, równie jak gubernator w „Zielonej wyspie” Lecocq’a, należą do najszcześniejszych kreacji pana T., to też w rolach tych najwybitniejsze wymagania zadowolili może. Szkoda, że pan T. tak rzadko ukazuje się na naszej scenie. Pani Marya Textel niefortunnie według naszego zdania wybrała na występ swój partję „Saffi”, wymagającą rutynowanej śpiewaczki. Nie można odmówić artystce znajomości sceny, gra dobrze, jest swobodną, ale pod względem wokalnym wiele zostawia do życzenia. Przedewszystkiem głos pani T. jest niepostawionym, stąd ciągłe jego drżenie i chwiejność w intonacji. Medium, czyli ton środkowy, bez brzmienia i metalu, wysoki dość silny, lecz ostry. Zauważyliśmy również brak pewności w takcie i poczuciu rytmu, co niezmiernie utrudnia orkiestrze towarzyszenie w ustępach solowych, a w ansamblach grozi zaważeniem się całości. Braki te rzadko głównie w akcie pierwszym, w którym aya i czardasz śpiewany przez Saffi niemal przedstawiają trudności wokalne. Sądźmy, że dla talentu pani T. odpowiedniejszą byłaby rola Arseny, świetnie przez panią Bronikową odtworzona. Jest to partya pod każdym względem łatwiejsza i tylko takiej jak pani B. artystce udało ją się na pierwszy plan wysunąć. Za walca w akcie drugim grzmiące zbierała oklaski a kuplety w tymże akcie powtórzyć była zmuszona. Pani Ceremurzyńska, (Czpra, stara cyganka) zadawajace wywiązała się z zadania, które bodaj czy nie było dlań zaciętkie. Pan Olzowski (Sandor) był wybornie usposobionym, to też śpiew jego dźwięczał i zachwycał a ruchy i gra sceniczną nic nie zostawiały do życzenia. P. Winkler (Conte Car-

nero) za doskonałą grę i kuplety darzonym był jak zwykle licznymi oklaskami. Niepodobna pominąć milczeniem Czardasza, odtańczonego z gracją i prawdziwie węgierskim ogniem przez pannę Lewandowską i pana Zaborskiego. Nie pierwszy to już dowód zdolności choreograficznych p. Z., który wszystkie tańce dla sceny naszej układa a w wykonaniu ich główny bierze udział. Tak mniejsze partje jak doskonale wyuczone chóry i orkiestra przyczyniły się do oświetlenia niedzielnego przedstawienia, a piękne kostymy i wystawa znów dobrze świadczyły o szczerych chęciach i staranności dyrektora.

S. Krz.
(—) **Pan policmajster m. Łodzi** donosi, że od osoby podejrzanej odebrano dziesięć motków złotego jedwabiu zagranicznego. Właściciel odebrał je może w biurze p. policmajstra w ciągu miesiąca od chwili ogłoszenia.

(—) **Cukiernia p. Reymonda** przeszła na własność p. Roszkowskiego, cukiernika z Warszawy, który obejmuje ją w posiadanie od Nowego Roku.

(—) **Dozorujący robotników** pracujących około budowy pałacu p. Kunitzera przy ulicy Spacerowej, p. A., rozpalonem żelazem pobit i poparzył malarza Romana Szafara, gdy tenże nie wypełnił jego polecenia.

(—) **Stużąca Julianna Arkusz** zaskarżyła do sądu swych państwa, małżonków R., o to, że podejrzawając ją o kradzież pierza z poduszki, przed kilku dniami w nocy wypędziła ją z domu, zatrzymawszy 13 rs. 50 kop. zasług.

(—) **Wypadek.** W niedzielę mocoowało się ze sobą dwu robotników: Jan K. i Władysław B. Ten ostatni tak silnie rzucił przeciwnika na ziemię, że zламаł mu dwa zębra.

(—) **Nieostrożność.** Furman Józef S. jadąc szybko ulicą Nowomiejską najechał na dorozkę nr. 38, należącą do Antoniego Nogalskiego; dyszel wozu uszkodził zupełnie tylną część dorozki.

(—) **Napad.** W listopadzie r. b. kilku ludzi napadło i poraniło mieszkańca tutejszego Adolfa Wagnera, za co tenże pociągnięty był do odpowiedzialności sądowej. Dowiedziawszy się o tem jeden z zaskarżonych, niejaki Ryszard O., w sobotę o godz. 3 rzucił się ze szpadem w ręku na Wagnera przechodzącego ulicą Zarzewską i zażądał, aby cofnął oskarżenie; gdy W. odmówił mu tego, O. pobit go i pokaleczył.

(—) **Kradzież.** W nocy z soboty na niedzielę złodzieje wybili drzwi do sklepu F. Rasalskiego przy ulicy Aleksandrowskiej na Żubardzi i zabrawszy mięsa wieprzowego i wołowego ogółem za 160 rubli i dwie sztuki garderoby, umknęli niespostrzeżeni.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** przedsta-

wienia nie będzie. Pierwsze przedstawienie w tym tygodniu „Nad przepaścią” dane będzie we czwartek t. j. w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.

— Od spadkobierców zmarłego bankiera b. p. J. Dobranickiego przesłano mi rs. 150 dla łódzkiego towarzystwa dobroczynności, o czem, z należnym podziękowaniem, podaję do wiadomości powszechnej. W imieniu rady zarządzającej.
Prezes: J. Heintel.

KRONIKA.

— „Grażdanin” słyszał, że ministerium sprawiedliwości opracowuje projekt instytucji wychowawczo-poprawczych nowego typu, która będą zakładane na koszt rządu, ponieważ przy zmienieniu istniejącego systemu kar dla małoletnich przestępców, ilość tych zakładów okaże się niedostateczną.

— Do komisji, ustanowionej w kwestyi żydowskiej, wniesiony będzie, jak donosi „Nowoje wremia”, referat urzędów ministerstwa spraw wewnętrznych o stanie żydowskich kolonii rolnych. W referacie ma znajdować się szereg faktów, świadczących o zupełnem niepowodzeniu prób, skierowanych do kolonizowania żydów.

— Odpierając wypowiedzianą w gazecie „Russkij wiestnik” zdanie, jakoby ustanowienie przez rząd kursów było najlepszym środkiem powstrzymania fluktuacji kursu, „Nowoje wremia” dowodzi, że środek taki jest temsamem, co bankructwo państwa. Jedynym środkiem utrwalenia waluty jest pomoc ze strony rządu, okazywana rozwojowi przemysłu, oszczędność w wydatkach państwowych; dla Rosyi innej drogi niema. Skuteczność wskazanego środka wyrobowano w Anglii, gdzie przez 24 lat nie było wymiany bilietów bankowych na złoto.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż etaty naucelell gimnazjki wojskowej w szkołach ministerium oświaty zostały już opracowane. W roku przyszłym zastosowane będą szczegółowe programy tego nowego przedmiotu gimnazyalnego.

— „Nowosti” donoszą, że do rozpatrzenia senatu rządzącego wniesiono kwestyę, na czem polegają obowiązki sądów okręgowych przy wydawaniu orzeczeń o wprowadzeniu w posiadanie spadkobierców na mocy testamentu.

— Ministerium oświaty rozesało okólnik do okręgów naukowych, zawiadamiający, że egzaminy w komisjach państwowych: historyczno-filologicznej, fizyczno-matematycznej i prawnej, odąd wyznaczane będą nie na jesień, lecz na maj, działalność tylko majowej komisji prawnej zakończy się w roku przyszłym w jesieni, trwając od

coraz więcej skomplikowane, lecz nie czuł potrzeby obszerniejszego mieszkania. Bratu swemu, Zygmuntowi, odstąpił pokój frontowy, zadawając się sam pokoiem od podwórza, zawałonym papierami, aktami i dokumentami różnego rodzaju, zostawiając miejsce tylko dla jednego krzesła przed biurkiem. Jednym z najważniejszych interesów jego była frymarka zdyskredytowanymi walorami; zbierał je u siebie, sławny za pośrednika między małą giełdą „Mokrych nóg” i bankrutami, chcącemi załatać dziurę w swoim bilansie. Dlatego też pilną uwagę zwracał na kursy, skupował czasami bezpośrednio, czasami pośrednio walory całemi partjami. Zajmował się oprócz tego lichwą i potajemnym handlem klejnotów i drogoceanych kamieni, nade wszystko zaś skupowaniem wierzytelności.

Skutkiem tych to zajęć gabinet jego przepelniony był tysiącem różnorodnych papierów; zajęcia te rzuciły w cztery strony całego Paryża, pozwały obować z najrozmaitszemi warstwami społeczeństwa i wyszukiwać najlepszych dla siebie interesów. Z chwilą gdy dowiadywał się o czyjej upadłości, przybiegał, kręcił się wokoło syndyka i w końcu udawało się mu zakupić za bezcen wszystko to, z czego na razie nie można było skorzystać. Czynał on nad kancelaryami notaryuszów, oczekiwał otwarcia zawikłanych spadków i nabywał nakazy wykonawcze w wierzytelnościach waptliwych. Sam publikował ogłoszenia, ściągając niecierpliwych wierzycieli, którzy woleli odrzuć cośkolwiek zarobić, niż ściągac swoich dłużników. Z tych różnorodnych źródeł napływały do gabinetu Busch’a całemi masami, niby u galganiarza, różne rewery niezapłacone w terminie weksle, niewypelnione umowy, wierzytelności i t. p. Następnie odbywało się rozgatkowywanie dokumentów, które potrzebowało odrębnego, nader delikatnego obejścia. W tym morzu przepadłych bez wiesci, albo niewypłacalnych dłużników, trzeba było zrobić nader ścisły wybór, aby sił swoich napróżno nie rozprasać. W zasadzie Busch twierdził, że każda wierzytelność, najgorsza nawet, może się stać z czasem dobrą; posiadał całą odrębną soryę akt, doskonale rozklasyfikowa-

nych, z odpowiednim spisem nazwisk, które odczytywał od czasu do czasu, aby je sobie lepiej wraził w pamięć. Z liczby niewypłacalnych dłużników śledził przedewszystkiem tych, którzy mieli jakiegokolwiek szanse dojścia do majątku, przenukał ich zamiary, odkrywał tajemnice rodzinne, środki istnienia, a nade wszystko przyjmowane posady, które pozwalały założyć opozycję. Latami całemi pozwalał tak istnieć człowiekowi, aby go zadusił przy pierwszym powodzeniu. Dłużnicy zaś, którzy uciekali, roznieśli się go najbardziej, pograżali w gorączkę nieustannych poszukiwań, bacznego śledzenia ogłoszeń i nazwisk w dziennikach, tropienia adresów, jak psy gończe zwierzyne. Skoro tylko udawało mu się pochwycić któregoś z uciekających lub niewypłacalnych dłużników, stawał się nieludzką okrutnym, wciągał ich w koszy sądowe, wyzywał do ostatniej kropli krwi, wyciągając po sto franków za to, że co niegdyś płacił dziesięć sous. Sposób swego postępowania objaśniał rykiem grająca, zmuszonego wyszukać tych, którzy odnajdują, w zamian za straty jakie ponosi na tych, którzy jak dym, z rąk mu się wymykali.

W pogoni za dłużnikami, Busch najchętniej posługiwał się Méchain’ow; bo jakkolwiek musiał mieć całą gromadę naganiaczy, nie ufał wszakże tej zgłodniałej i skompromitowanej zgrai, gdy tymczasem Méchain’owa przedstawiała solidną firmę; za wzgórzem Montmartre posiadała całą dzielnicę „Cité de Naples” zwaną, ogromny kawał gruntu, zabudowany zgłniami, napół rozwalonymi chałupami, które miesięcznie wynajmowała. Tam to kryła się najstraszniejsza nędza, ludzie umierający z głodu, tarzający się w kale i błocie jak w chlewie swińskim; o mieszkania u niej wszakże dobijano się zawsze, pomimo iż, bez litości wyrzucała lokatorów ze wszystkimi ich gratami, skoro tylko przestawali płacić. Nieszczęśliwa namietnoko do gry trawila jej moralnie i pochłaniała wszystkie dochody z dzielnicy. Szczególniej także rozkoszy doznawała, mogąc sprowadzić na któregoś ze znalezionych dłużników kłęskę pieniężną, ruinę lub pożar, przyczem i sama mogła się czemkolwiek pożywić.

(D. c. n.)

6) Hektor Malot.

SKIEROWANIE ŁÓDKI.

Przekład S. E.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 282.)

— Więc dlaczego?

— Dlatego, żebyś ty mnie uspił, tak jak to dawniej bywało, kiedy byłam małą. Już tak dawno nikt mnie nie usypiał. O, ja umiem rozbić cię sama. Musiałam nauczyć się tego, bo Fanny często zaraz po odprowadzeniu mnie wychodziła na spacer, a mnie zamykała w pokoju i pozostawiała samą, żebym rzadziła sobie, jak mi się takimi się cieszyła, gdybyś ty przyszedł do mnie do łózka i ucałował. Kiedyś mówiłaś mi: „Spój dobrze, moje dziecko, nie bódź się” i ja byłam ci posłuszna. Jeżeli mi to powiesz znowu dziś wieczór, usłucham cię także.

Zrobił więcej, niż to, o co prosiła. Sam ją rozbrał, przyczem śmiał się i żartował ze swej niezdolności, właściwej mężczyznom uobeznany ze wszystkimi tajemnicami haftek, guzików, sznurków i tasemek, wchodzących w skład toalety małej dziewczynki. A ona albo się gniewała, albo uczyła go i zabawiając się tak, usiłowała przedziwić te chwile; niewymownie przyjemności sprawiała jej to, że zajmowano się nią.

Gdy już leżała w łózku, ojciec usiadł przy niej, a ona rączkami objęła go za szyję.

— Oto tak chciałabym usypiać — rzekła.

— Zmęczysz się przedko.

— O nie, jeżeli ciębie nie zmęcą i jeżeli zechcesz przy mnie zostać.

— Jak długo tylko zechcesz.

— Wiesz, co mi masz teraz powiedzieć?

— Usnij przedko, moje dziecko.

Wkrótce ręka dziewczynki przesunęła się po ramieniu ojca i opadła; oddech był lżejszy i bardziej prawidłowy; usnęła spokojna i szczęśliwa, z usmiechem na ustach.

VI.

Obudziwszy się wczesnie, zaraz pobiegła

do okna i złustrowała jezioro; ranek był pogodny, ciepły i tak jasny, jakby już było po południu. Zupełnie w dali widać było parowiec, idący z Colico, pozostawiający za sobą wstęgę dymu czarnego.

Spostrzeższy to, uchyliła drzwi od pokoju ojca.

— Wstań, parowiec z Golico przybije wkrótce do Bellagio, a niedługo trzeba czekać, żeby z Bellagio przybył tutaj. Zanim ubrali się oboje i statek, przerynający wody jeziora, był już blisko brzegu, lecz mieli jeszcze dosyć czasu, żeby zdążyć do przystani.

— Myślałam, że ona przyjedzie statkiem parowym — mówiła do ojca, nie wymieniając osoby, której oczekiwała, tak jak gdyby prowadziła dalszy ciąg rozmowy.

— Zawsześniedla twojej mamy; nie trzeba jej tak rano oczekiwać.

— Właśnie, że tak; później będzie za gorąco, a wreszcie przecież ona wie, że się jej spodziewamy.

— Ale pani de Chamalières nie wysiadła ze statku.

Wkrótce potem odwiązano łódki od brzegów Bellagio. Jedne popłynęły w kierunku Menaggio, inne wprost do Cadenabbia, lecz z tej odległości wydawały się punkcikami, zaledwie dającymi się dostrzedz. Dopiero, gdy przybliżyły się, Gabryela mogła widzieć, że żadna nie wiozła jej matki.

Chciała pozostać nad brzegiem, żeby patrzeć, kto wyjeżdża z Bellagio, ale pan de Chamalières nie zgodził się na to, bo mała denerwowałaby się tem oczekiwanem, którego i on sam z pewnością nie był zdolnym znieść spokojnie.

— Nic mi nie masz do pokazania — spytał jej.

— Tak, ale...

— Powiemu portyerowi, dokąd idziemy i kiedy wrócimy.

— Dobrze, pokażę ci willę Carlotta, Willę otaczał ogród pełen kwiatów, w najpiękniejszym rozkwicie, rozlewających dokoła roszkowną woń. Olbrzymie magnolie o ciężkich kwiatkach, błyszczących w słońcu, nimozy o ruchomych listkach, płoty z aloesów, palmy porożniane na drogach, szpalery drzew pomarańczowych i cytry-

20 sierpnia (1 września) do 1 (13) października, gdyż przewidywana jest znaczna liczba osób pragnących składać egzamina w rzeczonej komisji. O komisji lekarskiej nastąpi zawiadomienie osobne.

— „Grażdanin” donosi, iż posady pisarzów w sędziów śledczych mają być powierzone wyłącznie kandydatom do posad sądowych.

— W celu rozpowszechnienia wiadomości o środkach zabezpieczających robotników od nieszczęśliwych wypadków w fabrykach i warsztatach, redakcja „Dziennika” ministerium komunikacji wydała podręcznik, opisujący te środki.

— W sobotę w 9 dniu ciągnięcia 5 klasy 155 loteryi klasycznej znaczniejsze wygrane padły na następujące numery: rs. 10,000 nr. 3915 w kol. Chlebowski w Warszawie—rs. 2,000 nr. 22245 w kol. towarzystwa Czerwonego Krzyża,—rs. 1,000 nr. 10770 w kol. Żukowskiej w Warszawie.— Po rs. 400 nry: 2750, 6085, 6949, 7251, 7616, 10918, 13825, 14337, 15653, 18553, 18872, 21759, 22825, 23472.

Warszawa.

— Towarzystwo zachęty sztuk pięknych jak donosi „Kurier warszawski”, postanowiło urządzić w karnawale niezwykle świetny bal kostymowy, na podobieństwo tego rodzaju zabaw „artystycznych” urządzanych w Monachium i w Wiedniu. Dochód z tego balu zasili specjalny fundusz towarzystwa na wsparcia dla niezdolnych do pracy lub cierpiących nędzę artystów naszych i ich rodzin.

— Budowa kamery dezynfekcyjnej na placu miejskim (Koszyki) w Warszawie, jak donosi „Kurier warszawski”, rozpoczęła się z wiosną r. p.

— Zamówiona u firmy James Watt et Comp. trzecia maszyna dla stacji filtrów na Koszykach ustawiona będzie jeszcze prawdopodobnie w lutym r. p. Agentem firmy londyńskiej jest warszawski konsul holenderski, p. Willekes Macdonald. Koszt maszyny obliczono ostatecznie na 105,000 rubli.

— W sobotę odbyło się w Warszawie poświęcenie i otwarcie założonej przez lekarza weterynaryi p. Augusta Ryelidowskiego kliniki połączonej z zakładem leczniczo-ortopedycznym dla koni.

Z literatury.

— Znany i wielce ceniony powieściopisarz i nowellista, p. Klemens Junosza (Szaniawski), zamierzył własnym nakładem wydać „Wybór powieści i noweli” w 10-ciu tomach. Wydawnictwo to jest prawie pierwszym u nas krokiem wywołania się autora z pod opieki księgarzy wydawców, zagarniających zazwyczaj lwia część zysku. Należy się spodziewać, że czytająca publiczność poprze te usiłowania. Wszystkie nowy, składały się na całość pełną uroku.

— Dopóki byli w gęstwinie drzew i krzewów, spełniała rolę przewodnika, ale gdy skręcili w stronę, skąd się rozszerzał widok na jezioro, zatrzymywała się nagle i zamiast dalej objaśniać, podnosiła głowę i patrzyła w dal. Choć nie mówiła, ojciec dobrze wiedział, że nie piękność mądrej wody zajmowała jej uwagę.

— Długo też chciał zakończyć przechadzkę po ogrodzie i wracać zaraz do willi, gdzie mała nie będzie już narażoną na pokusy, pochłaniające ją całkowicie. Tam może przedź znajdzie jakiś przedmiot do rozmyślenia, która ją rozewnie. W istocie znalazł go; gdyby nawet nie wiedziała o Aleksandrze i nie znała się na rzeźbach Thorwaldsena, to miała tak wiele wiadomości o Bachusie i Psyche, że długo mogła rozmawiać o mitologii.

— Kiedy przyszli do hotelu, czas już było na śniadanie, ale Gabriela prosiła, żeby je cokolwiek opóźnić.

— Przecież wiesz, ojcze, że ona będzie zadowolona, jeśli zaczekamy.

— Zamówiła śniadanie na trzy osoby i wybrała ulubione potrawy matki.

— Musieli jednak jeść bez niej.

— Pan de Chamalières przeciągnął to śniadanie, jak tylko mógł, ale przyszła chwila, że już nie można było dłużej siedzieć przy stole.

— Co robić, żeby czas przedź przeszedł? Nie mógł przecież stać cały dzień z oczami wlepionymi w jezioro. Przypomniał sobie, że wczoraj pokazywała mu kościół wzniesiony poza wioską, na górze. Na dostanie się tam trzeba wprawdzie dwu godzin, a na zejście jednej, lecz przykra ta i uciążliwa, zwłaszcza w taki upał, droga, wydała mu się miłszą, niż czekanie w przystani lub w hotelu. Gabriela zgodziła się chętnie, poszli więc, a służbie, gdyby się kto pytał o nich, kazali powiedzieć że są w San-Martino. Teraz znowu Gabriela przypuszczała, że matka nie puści się na jezioro w taki straszny upał, pewnie zaczeka do wieczora, aż będzie chłodniej. Pan de Chamalières nie już nie przypuszczał.

(Dokończenie nastąpi).

cy zresztą, którym nazwisko Junoszy jest znane, zachęty żadnej chyba nie potrzebuje. Spełniamy też tu tylko obowiązek dziennikarski, zaznaczając poniżej warunki prenumeraty dzieł twórcy znakomitych typów i sylwetek chłopskich i żydowskich („Łaciarz”, „Szkap” i t. p.). Wydawnictwo rozpoczyna się w styczniu roku przyszłego. Tomy wychodzić będą w odstępach miesięcznych, objętości od 15 do 20 arkuszy druku każdy. Przedpłatę przyjmuje biuro administracji „Wieku”. Dla prenumerujących wszystkie 10 tomów odrazu, cena wynosić będzie: w Warszawie rs. 6, na prowincyi z przesyłką pocztową rs. 7 kop. 50. Pojedyncze tomy sprzedawane będą: w Warszawie po rs. 1, na prowincyi (z przesyłką) po rs. 1 kop. 15.

ROZMAITOSCI.

× **Zmowy robotnicze** w Anglii w przeciągu r. 1889 doszły do poważnej cyfry, a szkody jakie stał ponosił robotnicy przedstawiają sumę 1,222,500 ft. Cyfry zebrał pan Burnest, korespondent w „Board of Trade”. Z ogólnej liczby strajków przyczyną 768 było żądanie podwyższenia zapłaty oraz innych ustępstw; z tych skutek pożądany przyniosło 342, skutek połowiczny 260, nie powiodło się całkowicie 76, niewiadomym rezultatem zakończyło się 60. W r. 1888 było tylko strajków 504, cyfra ich zatem wzrosła w przeciągu przeszłego roku o 100 procent.

× **Mody.** Na powszedni dzień paryscy „gommex” noszą obecnie takie ubranie: kurtka z grubej materii jedwabnej odcienia gołębkiego, podbita ciemno ponsowym futrem. Spodnie z cienkiego sukna gołębkiego, pończochy jedwabne ponsowe, półbutki lakierowane. Żabot batystowy plisowany, wychodzący z kamizelki otwartej, z materii jedwabnej ciemnoniebieskiej. Krawat z białej krepki chińskiej.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 grudnia. (Ag. p.) Z okoliczności odbytego w tych dniach w Petersburgu bankietu byłych wychowawców poltawskiego korpusu kadetów, generał Filipenko zakomunikował obecnym interesującą wiadomość, że tesame idee, jakie świeżo w Berlinie podczas konferencji rozwinął cesarz Wilhelm, wyłożone już były pięćdziesiąt lat temu w nakazie (instrukcji) cesarza Mikołaja o wykształceniu wojskowym. Nakaz ten, będący osobliwością bibliograficzną, będzie jednak ogłoszony drukiem.

Petersburg, 19 grudnia. (Ag. pln.) Doniesienie gazety „Peterb. wiadomości”, jakoby podniesioną była kwestya dopuszczenia w Austrii obiegów ruskich pożyczek premiiowych, okazało się nieprawdziwym. Według zasięgniętych informacji, kwestya podobnej nikt nie poruszał.

Wiedeń, 19 grudnia. (Ag. pln.) Sejm czeski zwolano na dzień 3 stycznia.

Paryż, 20 grudnia. (Ag. pln.) Sędzia śledczy wydał decyzję, iż co do Mendelsohna, obwinionego o udział w morderstwie generała Seliwerstowa, nie zachodzi istota czynu zbrodniczego.

Wiedeń, 19 grudnia. (Ag. pln.) Nocy ubiegłej odbyło się zebranie studentów ruskich, w którym brał udział hofrath Kowalski i poseł Strumiński. Po długich rozprawach nad położeniem ludu ruskiego, zebranie na wniosek Kowalskiego powzięło uchwałę protestującą przeciwko postępowaniu postu Romańczuka.

Petersburg, 20 grudnia. (Ag. pln.) Księżę Mikołaj Nassauski przyjął we czwartek zaproszenie generała Schweinitza na obiad w poselstwie niemieckim, a wczoraj księżę odwiedził przedstawicieli mocarstw zagranicznych i innych dostojników.

Petersburg, 20 grudnia. (Ag. pln.) Przybyłe wczoraj nadzwyczajne poselstwo holenderskie składa się z generał-adjutantem zmarłego króla, Verspycka i barona Grovestiusa.

Petersburg, 20 grudnia. (Ag. p.) Z Berlina, a właściwie z Paryża mają tu przybyć na poświęcenie instytutu Księcia Oldenburskiego dla medycyny doświadczalnej znani bakteriologowie, dr. Pfuhl i Chamberlin.

Petersburg, 20 grudnia. (Ag. p.) Z mowy cesarza Wilhelma „Nowoje wremia” wyrozumiewa, że cesarz Wilhelm chce wprowadzić Niemcy na nowe tory. Również w 10 dziedzinie polityki zagranicznej ks. Bismark był negacyja dewizy: „Summ culque”, a ponieważ droga, obrana przez cesarza Wilhelma, jest widocznie inna, niż droga, jaką szedł Bismark po r. 1870, więc to samo już powinno cieszyć wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju europejskiego.

Petersburg, 20 grudnia. (Ag. pln.) We środe mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu Ks. Aleksander Hohentholo Schillingsfürst, poseł Persiani i do

wódca korpusu 14 generał Narbut. **Petersburg, 20 grudnia.** (Ag. p.) Ogłoszono Najwyższy Ukaz o zamianowaniu Księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskiego kuratorem otwierającego się Cesarzkiego instytutu medycyny doświadczalnej. **Petersburg, 20 grudnia.** (Ag. p.) „Nowoje wremia” pisze, że lokomobile do młocarń mają opłacać cła 70 kop. od puda, zamiast dotychczasowych rs. 1 kop. 40.

Tryest, 21 grudnia. (Ag. p.) Wedle raportów urzędowych, Padlewski nie odplynął na statku Lloyd, który w d. 1 grudnia opuścił port tutejszy udając się do Pernambuco. Parowiec ten przybył wczoraj na wyspę Vincent. Od czasu zamordowania Seliwerstowa nie odplynął stąd wogóle taki statek, na którym mogłyby znajdować się Padlewski. Na udających się do Ameryki niemieckich okrętach naftowych niema go także. Władze tutejszeawiadomiły o tem konsulatu ruski.

Paryż, 21 grudnia. (Ag. p.) Całe posiedzenie wczorajsze sądu zajęte było kwestyą hypnotyzmu. Profesor Liégeois z Nancy sądzi, że Gabriela Bompard mogła popełnić zbrodnię pod wpływem sugestyi hypnotycznej. Sąd odmówił żądaniu obrońcy, aby Gabrielę poddać próbie zahypnotyzowania przed sądem. Adwokat broniący akcyi cywilnej Danet usiłował obudzić w przysięgłych gorące współczucie dla sierot pozostających po Gouffem i żądał równego wymiaru kary dla obojga podsądnych.

Paryż, 21 grudnia. (Ag. p.) Sąd skończył rozpoznawanie osławionej sprawy o zamordowanie komisarza sądowego Gouffego. Obwinionych skazano: Eyraud na karę śmierci, panią Bompard na 20 lat ciężkich robót. Sąd nie przyznał twierdzenia, jakoby Bompard działała pod wpływem hypnotyzmu.

Stuttgart, 21 kwietnia. (Ag. p.) Zamierzono zmniejszyć wykład języków łacińskiego i greckiego, wzmocniwszy natomiast wykład języka niemieckiego, matematyki, nauk przyrodniczych i rysunków.

Bern, 21 grudnia. (Ag. p.) Zgromadzenie związkowe odroczyło się dzisiaj do końca marca, nie uchwalwszy w ostatecznej redakcyi ustawy o wydawaniu pręstepców.

(Ostatnie wiadomości handlowe.)

— **Warszawa, 20 grudnia.** Wskleś krót. ternu: na Berlin (2.4.) 43.50 kpd., 43.27 1/2, 22 1/2, 20 15 kpd.; Londyn (3 m.) 8.74 kpd.; Paryż (10 d.) 35.05 kpd., 84.90, 85 kpd.; Wiedeń (3 d.) 76.90 kpd., 76.55 kpd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 93.90 kpd., drobne 93.00 kpd.; 5% pożyczka wschodnia I emisji 103.65 kpd., II emisji 104.50 kpd., III emisji 107.00 kpd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 91.60 kpd., 91.10, 15, 20 kpd.; 5% listy zastawne ziemskie i seryi 98.60 kpd., 98.35, 40 kpd., III seryi lit. B 97.35 kpd., 97.10, 97.00 kpd.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 100.00 kpd., II 98.50 kpd., III 96.75 kpd., IV 96.20 kpd., 95.90 kpd., V 95.90 kpd., 95.65 kpd.; Dyskonto: Berlin 5 1/2%, Londyn 5%, Paryż 5%, Wiedeń 5 1/2%, Petersburg 5%. Wartość kuponu o potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 234.9, warsz. I i II 104.2, Łódź 64.7, listy likwidacyjne 20.1, pożyczka premiowa I 207.1, II 128.9.

— **Petersburg, 20 grudnia.** Wskleś na Londyn 86.65, II pożyczka wschodnia 104 1/2, III pożyczka wschodnia 106 1/2, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 139.50, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 278.50, petersburskiego banku dyskontowego 610.00, banku międzynarodowego 510.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

— **Berlin, 20-go grudnia.** Banknoty ruskie zaraz: 233.20, na dostawę 233.00, wskleś na Warszawę 232.90, na Petersburg kr. 232.10, na Petersburg 41.231.25, na Londyn krót. 20.31 1/2, na Londyn dł. 20.14 1/2, na Wiedeń 177.45, kuponu celne 324.70, 5% listy zastawne 70.00, 4% listy likwidacyjne 5% listy zastawne ruska 4 1/2% z 1889 r. 95.90, 4 1/2% z 1887 r. 95.75, 6% rentas celne 106.40, r. z. z 1884 1887 r. 95.75, pożyczka wschodnia II em. 75.50, III em. 77.70, 5% listy zastawne ruskie 137.60, 5% pożyczka premiowa z 1884 roku 174.00, takż z 1896 r. 137.00, akcyje drogi cel. warszawsko-wielkopolskiej 227.50, akcyje kredytowe austriackie 137.40, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 6 1/2% prywatne 5 1/2%.

— **Londyn, 19 grudnia.** Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99, 2 1/2% Konsule angielskie 95 1/2.

— **Warszawa, 20 grudnia.** Targ na placu Witkowski. Pszenica sm. ord. —, pasta i dobra —, biały — 550, wyborowa 566—570, żyto wyborowe 426—450, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4 o rzpd. —, owies 225—250, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zuh. —, groch polny —, enkrów —, fasola —, sa korzacz, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, liniany —, sz. pad.

— **Dowieszono pszenicy 60, żyta 100, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.**

— **Warszawa, 19 grudnia.** Okowita 78%, z akcyą po k. 9 1/2%. Hurt. skład za wiatro kop. 852—865. Szynki za wiatro kop. 863—867 (z dodad. na wyschn. 2%).

— **Berlin, 20 grudnia.** Pszenica 182—194 na grud. 191.25, na kwiec. maj. 192.50, żyto 172—183, na grud. 180.50, na kw. maj. 170.25.

— **Havre, 20 grudnia.** Kawa good average Santos na grud. 101.05, na marzec 1891 r. 97.25, na maj 96.00, Stale.

— **Liverpool, 19 grudnia.** Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bal. Spokojuje. Middling amerykańska: na grudzień —, na grudzień styczeń 5 1/2% sprzedawne na grudzień —, na grudzień styczeń 5 1/2% sprzedawne, na styczeń luty 5 1/2% sprzedawne, na luty marzec 5 1/2% sprzedawne, na marzec kwiecień 5 1/2% sprzedawne, na kwiecień maj 5 1/2% sprzedawne, na maj czerwiec 5 1/2% sprzedawne, na cz. lipiec 5 1/2% sprze-

dawcy, na lipiec sierpień 5 1/2% sprzedawcy, na sierpień wrzesień 5 1/2% sprzedawcy.

— **New-York, 19 grudnia.** Bawelna 9 1/2, w N. Orleansie 8 1/2.

— **New-York, 19 grudnia.** Kawa (Fair-Rio) 19.25. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 16.52, na paźd. 15.37.

TELEGRAMY GIELDOWE.

| Giełda Warszawska. | Z dnia 20 | Z dnia 22 |
|---------------------------------|-----------|-----------|
| Zgłdno z końcem giełdy | | |
| Za wksie krótkoterminowe | | |
| na Berlin za 100 nr. | 43.50 | 43.25 |
| na Londyn za 1 £. | 8.74 | 8.89 |
| na Paryż za 100 fr. | 35.05 | 35.— |
| na Wiedeń za 100 fl. | 76.90 | 76.70 |

| Za papiery państwowe. | | |
|-------------------------------|--------|--------|
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. | 93.90 | 93.75 |
| Ruska pożyczka wschodnia | 103.65 | 103.75 |
| 4% pożycz. wewsz. r. 1887 | 97.— | 96.75 |
| Listy zast. ziem. Seryi I | 98.60 | 98.60 |
| " " " " " II | 96.35 | 96.25 |
| Listy zast. m. Warsz. Sery. I | 99.— | 99.— |
| " " " " " II | 95.90 | 95.75 |
| Listy zast. m. Łódzi Seryi I | — | 96.— |
| " " " " " II | — | 94.25 |
| " " " " " III | — | 93.50 |

| Giełda Berlińska. | | |
|-----------------------|--------|--------|
| Banknoty ruskie zaraz | 233.25 | 231.85 |
| " " " " " na dostaw | 233.— | 231.75 |
| Dyskonto prywatne | 5 1/2% | 5 1/2% |

| Monety i banknoty: | Not. urzęd. | Not. niemiecz. |
|-----------------------------------|-------------|----------------|
| Imperyjał i półimperyjał 1 zr. 2. | — | — |
| Emisya 17 grudnia 1885 roku | — | — |
| Półimperyjał stare | — | — |
| Funt sterling w banknotach | — | 43 1/4 |
| Marki niemieckie | — | 77 1/2 |
| Austriackie banknoty | — | 35 1/4 |
| Franki | — | — |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | — |
| Kupony celne | — | — |

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

— **Małżeństwa** zawarte w dniu 21 grudnia: Starozakonnych 2: Jozek Szwajcar z Chają Kacza, Zacher Gerszmauowicz z Cywją Bindel. **Zmarli** w dniu 21 grudnia: Katarzyno do lat 15 tu zmarło 12, w tej liczbie chłopów 6, dziewcząt 6, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet —. **Ewangeliści**: do 15 tu zmarło 10, w tej liczbie chłopów 6, dziewcząt 4, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet —. **Starozakonni**: dzieci do lat 15 tu zmarło 10, w tej liczbie chłopów 4, dziewcząt 6, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Ieok Kataraj lat 30, Ryfka Łaja Sendacz, lat 75, Sura Huda Kał, lat 32, Lewi Janubowicz, lat 75.

LISTA PRZYJEDZNYCH

— **Hotel Polski.** U. F. Szugajew z Kłina, Stokowski z Piaszkow, J. Wysocki z Głupiejewa, L. Zabierowski z Bykowskiej-Woli, J. Chwał z Łaska, Maciaszek z Małynia, A. Jackowski i Olszewska i D. Rosonkrantz z Warszawy, Betyng z Kalisza, J. F. Kozocin z Kerczu. **Grand Hotel.** A. Kleiber z Petersburga, F. Pagowski z Putusk, O. Werle i G. Weil z Berlina, generał Michejow z Piotrkowa, S. Polakiewicz z Warszawy, Segalow z Moskwy. **Hotel Victoria.** Sokolowski, Thiem i Reimann z Warszawy, Karnej z Skróży, Feichert z Bingen, Łubiński z Buczka.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

| do Łodzi przychodzą: | GODZINY I MINUTY | | | | | |
|----------------------|------------------|----|----|----|----|----|
| | 8 | 10 | 15 | 4 | 35 | 8 |
| z Łodzi odchodzą: | 6 | 10 | 7 | 45 | 1 | 05 |
| | | | | | | 5 |
| | | | | | | 55 |
| | | | | | | 9 |
| | | | | | | 30 |
| przychodzą | | | | | | |
| do Kozłusk | 7 | 10 | 8 | 40 | 3 | 15 |
| — Skiermiewic | 8 | 40 | 4 | 32 | 8 | 24 |
| — Warszawy | 11 | 05 | 6 | 15 | 10 | 20 |
| — Aleksandrowa | 1 | 35 | 8 | 40 | | |
| — Piotrkowa | 9 | 52 | 3 | 40 | 10 | 25 |
| — Granicy | 2 | 25 | 9 | — | 4 | 50 |
| — Sosnowca | 2 | 45 | 9 | 37 | 1 | 40 |
| — Tomaszowa | 10 | 15 | 1 | 40 | 1 | 50 |
| — Buzina | 2 | 01 | 4 | 48 | | |
| — Inwagr. (waw.) | 6 | — | 9 | 58 | | |
| — Dąbrowy (dab.) | 8 | 24 | 1 | 02 | | |
| — Petersburga | | | | 10 | 08 | |
| — Moskwy | 11 | 23 | | | | |
| — Wiednia | 5 | 32 | 7 | 52 | 4 | 37 |
| — Krakowa | 5 | 27 | 7 | 25 | 4 | 25 |
| — Wrocławia | 9 | 18 | | | 10 | 61 |
| — Berlina | 6 | 54 | | | 7 | 01 |

— **UWAGA.** Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Dr. Przedborski
powrócił z Berlina.

Dr. Julian Wieliczko
lekarz powiatowy,
udziela porady w chorobach wewnętrznych, wenerycznych i skórnych.
Pańska-Meyera № 11, naprzeciwko poczty.
2725—4

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога объявляетъ: что для удобства пулики съ разрѣшенія Министерствъ путей сообщенія и финансовъ, открывается ею, въ г. Лодзи, съ 4 (16) Декабря 1890 г.

Городская Станція

ПОДЪ ЗАВѢДЫВАНІЕМЪ
Л. Ш. ФАЙНБЕРГА

на которой будутъ производиться слѣдующія операциі:

- 1) Продажа пассажирскихъ билетовъ на всѣ поѣзда, а также приемъ багажа съ доставкою изъ дому на ст. жел. дор. и оттуда на домъ.
- 2) Приемъ грузовъ большой и малой скорости на всѣ желѣзныя дороги.
- 3) Приемъ и доставка всякихъ грузовъ, изъ домовъ, складовъ, лавокъ и пр.
- 4) Доставка на домъ всѣхъ прибывшихъ грузовъ.
- 5) Выдача безотлагательно дубликатовъ—накладныхъ, наложенныхъ платежей и прочихъ документовъ.
- 6) Упаковка всякаго рода грузовъ и приемъ въ складъ на хранение
- 7) Страховка отъ огня, пронажи и проч.
- 8) Извѣщаетъ немедленно товарополучателей о прибывшихъ грузахъ, и товаропроводителей объ уплатѣ наложенныхъ платежей.

Примѣчаніе. Плата за всѣ выше поименованныя операциі будетъ взыскиваться съ Гг. отправителей согласно тарифу утвержденному Министерствомъ путей сообщенія и финансовъ

Квотора помѣщается по Цегельняной улицѣ № 26, въ домѣ Камушевича.

Droga żelazna Fabryczno Łódzka ogłasza, że dla wygody publiczności, za pozwoleniem ministerów: komunikacyj i skarbu, otwarto w Łodzi, w dniu 4 (16) grudnia 1890 roku

STACYJĘ MIEJSKĄ

POD ZARZĄDEM
L. Sz. FEINBERGA.

Stacya miejska wykonywać będzie następujące operacye:

- 1) Sprzedaż biletów pasażerskich na wszystkie pociągi, a także przyjmowanie bagażu z dostawą z domu na stacyę drogi żelaznej i ze stacyi do domu.
- 2) Przyjmowanie towarów za frachtem pospiesznym i zwyczajnym na wszystkie drogi żelazne.
- 3) Przyjmowanie i dostawa towarów wszelkiego rodzaju z domów, składów, sklepów etc.
- 4) Dostawa do domów wszelkich towarów przybywających.
- 5) Wydawanie natychmiastowe duplikatów listów frachtowych, kwitów zaliczeniowych i innych dokumentów.
- 6) Opakowanie wszelkiego rodzaju towarów i przyjmowanie takowych na skład dla przechowania.
- 7) Ubezpieczenie od ognia, zaginięcia etc.
- 8) Zawiadamianie natychmiastowe odbiorców towarów o przybyciu towarów i wysyłających towary o wpłaceniu zaliczenia.

Uwawa. Opłaty za wszystkie powyżej wymienione operacye pobierane będą od Pp. wysyłających i odbierających towary według taryfy zatwierdzonej przez ministerium komunikacyj i ministerium skarbu.

Biuro Stacji Miejskiej znajduje się w domu Kamusiewicza, pod № 26, przy ulicy Cegielnianej.

2410-1

NAJNOWSZA POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza

BEZ DOGMATU

wyjdzie z druku w d. 18 b. m.
Wydanie ozdobne tomów trzy; cena rs. 5.
Zamawiać i nabywać można we wszystkich księgarniach w Warszawie, na prowincyi, w Cesarstwie i Zagranicą. Nad-
syłający zamówienie wprost do Administracyi „SEOWA” (Mazowiecka 11 w Warszawie) nie ponoszą kosztów opakowania i posyłek. 2350-3-1

18-letni chłopiec

znający języki polski i ruski poszukuje miejsca woźnego lub tym podobnego. Wiadomość, ulica Piotrkowska, dom Koha i Szmulowicza № 268/87, u Józefa Graczykowskiego. 2393-1

Wyprzedaż!!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego codziennie w całości lub częściowo, mój zapas wina, składający się z szampina, wina węgierskiego, reńskiego, francuskiego czerwonego i białego, tudzież koniaki oryginalne i wszystkie wódki warszawskiego towarzystwa rektyfikacyjnego.

A. Rampold

w Paradyżu.

2388-2-1

Futro elki

męskie DO SPRZEDANIA.
Wiadomość w Administracyi Dziennika. 2389-3-1

!! Na Gwiazdkę!! Dla dzieci!!

bardzo praktyczny podarunek śliczne pantofelki poleca Sz. Publiczności warszawska filia obuwia

N. Leiserman,

Piotrkowska № 45.

2377-4-1

GEBETHNER i WOLFF

Skład instrumentów i nut

w Łodzi, Piotrkowska № 18, I-e piętro,

otrzymał nowy transport

Fortepianów i pianin



Przyjmują się zamówienia na reperaturę, strojenia i transport instrumentów

2208-0-1

Czyste kakao Blookera

FILIŻANKA KOSZTUJE tylko 4 kopiejki.

przygotowanie wymaga jednej minuty czasu. Czysty rozpuszczalny zupełnie i pożywny proszek. Sprzedaje się w lepszych składach towarów kolonialnych i towarów aptecznych w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4, 1/8, 1/16 kilogr. ozystej wagi. Fabrykanci **J. K. Blooker w Amsterdamie.** Skład hurtowy na Rosję: firma „Jawa” Petersburg, Wielka Morska 38. Zaleca się dla rekonwalescentów i dzieci, jako

bardzo pożywny napój.

SERY krajowe i zagraniczne

Skład win, herbaty, cukru i towarów kolonialnych
Feliksa Karbownickiego

przy ulicy Nawrot i Dzikiej Nr. 1315, poleca wszelkie towary kolonialno spożywcze w wyborowych gatunkach WINA krymskie, kaukazkie i inne od 30 kop. za but. Przytem ma zaszczyt zwrócić szczególną uwagę Sz. Publiczności na wysoki gatunek HERBATY ze świeżego zbioru firmy

OLGI KOROSZCZENKO w Moskwie.

Handlującym odstepuje się stosowny rabat. 2146-8-1

CENY MOŻLIWIE NIZKIE.

w Żubardziu ul. Aleksandrowska № w sklepie **JANA OTTO**, są do odebrania znalezione pieniądze. 2412-1-

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną przez magistrat tutejszy na imię Józefy Konieczny.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takąw w magistracie. 2409-1

Nauczyciel MUZYKI

z patentem konserwatorium warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną**, były dyrektor szkoły, chórów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazjum, **Feliks Krzyżanowski** zamieszkał w mieście Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freundenberg. 2093-0-0

RESTAUROJĘ i REGENERUJĘ

obrazy olejne stare, tak na płótnie jak i na drzewie podług Pettenkoffer'a i Bouvier'a jak również **kupuję** obrazy starych szkół, sztychy angielskie kolorowane z przeszłego wieku, starą porcelanę, gobeliny, makaty, meble, zegary i t. p., ulica Piotrkowska № 108, 3 piętro od frontu.

Jan Jllinicz-Zeydel.

Dr. Jakób Kohn

wyłącznie **CHOROBY KOBIET i DZIECI**, ulica Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wislickiego Nr. 45, 2163-15-1

Bracia Thursz

Ulica Piotrkowska Nr. 23 (nowy) polecają wszelkie

SPIRYTUALIA

z renomowanej Dystylarni Parowej

J. TYKOCINER

w Kaliszu

po cenach fabrycznych.

Ceny stałe.

Ceny stałe.

MAGASIN DE MOSCOU
Oddział detaliczny składu towarów manufakturalnych
Herzenberga i Rappeporta

15. PIOTRKOWSKA 15.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

towarów wysortowanych, resztek: jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, jakoteż firanek i towarów meblowych
 po cenach znacznie niższych! 2277-6-1

**WIELKI WYBÓR
 NOWOŚCI**

nadszedł do meg składu **galanterii ozdobnej, srebra 84-ej próby i wyrobów platerowanych**

LUDWIK HENIG,

2342-5-1

„Kuryer Codzienny”

ILUSTROWANY.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi dziennie dwa razy
 w ilości 14,500 egzemplarzy

zawiera następujące rubryki stałe:

Artykuły wstępne treści politycznej, ekonomicznej i literackiej informacyjnej z dziedziny rozporządzeń władz i różnych przejawów społecznego życia. Kronikę warszawską, prowincjonalną i zagraniczną. Dział polityczny i telegramy z głównych centrów światowego życia. Dział ekonomiczny i handlowy. Portrety i ilustracje bieżących wydarzeń. Feljton powieściowy. Dodatek poranny z powieścią w formie książkowej. Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa.

W grudniu rozpocznie „Kuryer Codzienny” druk nowej powieści Bolesława Prusa p. t. „**Emancypantka**”. W grudniu też rozpoczniemy drukować szereg artykułów **O STOSUNKACH BRAZYLII** pisanych przez Stefana Nesterowicza, który przedpędził na miejscu lat trzy. Nowo przybyli prenumeratorzy „Kuriera” od Nowego Roku 1891 otrzymują początek powieści bezpłatnie.

Warunki prenumeratry „Kuriera Codziennego”:

| | | |
|-----------------------------|------------|----------|
| w Warszawie miesięcznie | kop. | 50 |
| kwartalnie | rs. | 1 50 |
| Na prowincyi i w Cesarstwie | kwartalnie | rs. 2 25 |
| półrocznie | rs. | 4 50 |
| rocznie | rs. | 9 — |

Adres: Administracja „Kuriera Codziennego” Warszawa, Trebacka 2.
 Wydawcy: **Gebethner i Wolff.** Redaktor **Dr. W. M. Olendzki.**
 2271-3-1

Młody człowiek,
 skończywszy gimnazjum, posiadający języki niemiecki i francuski w zakresie kursu gimn. i gruntownie polski poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w Administracji dla B. S. 2385-2-1

Dr. Hipolit Jakubowski

zamieszkał na Nowym Rynku Nr. 241 nowy 11 w domu W-go A. I. Dobrzyńskiego. Przyjmuje chorych od godziny 9 do 10 rano i od 5-6 wieczorem.
 2237-22-1

Dr. Lidja Złobina

przyjmuje chorych (kobiety i dzieci) od godz. 10-11 i od 1-4. Nowy-Rynek, dom Dobrzyńskiego № 11.
 2351-4-1

CYRK A. Houcke

w Łodzi, ulica Zielona.

We czwartek, d. 26 grudnia 1891
PIERWSZE WIELKIE

święteczne przedstawienie

początek o godz. 8 wiecz.

W PIĄTEK, dnia 26 grudnia

2 przedstawienia

początek 1-go przedstawienia o godz. 4 po poł., 2-go przedstawienia o godz. 8 wiecz.

Codziennie przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Z szankwienią

A. Houcke.

2402-4-1

20 skórek lisich

zagranicznych tanio nabyć można. Oferty pod sig. M. M. 100 w administracji tegoż pisma. 2387-3-1

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celuloidowe

wyrobu fabryki „NATALIN”

do uszczelniania kółów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celuloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wyminaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych

STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.

1398-0-13

Отъ Полицеймейстера г. Лодзи.

Въ дополнение къ словесному приказанию отданному мною извощикамъ при осмотрѣ ихъ одеждъ, лошадей и экипажей, предупреждаю вторично, что строго воспрещается вывозить на дорогахъ гробовъ съ мертвыми тѣлами и что виновные въ неисполненіи этого распоряженія какъ извощики такъ и дозволившіе вывозить на дорогахъ гробовъ будутъ привлекаемы къ отвѣтственности по 29 ст. уст. о нак. нал. Мировыми Судьями, 1890 г. Декабря дня г. Лодз. Полицеймейстеръ, Капитанъ Данильчукъ.

Nagrody rs. 5.

W środę, d. 17 b. m. w domu № 25 przy ulicy Podrzecznej uroniony został portfel zawierający około rs. 60 gotówki, 2 ówiarłki loteryi 5 klasy, bilet na broń, paszport, książeczkę legitymacyjną wydane na imię E. Dietrycha i inne notatki. Łaskawo znalazca po zatrzymaniu pieniędzy, zechce zwrócić portfel z papierami na ulicę Średnią do sklepu E. Dietrycha za co otrzyma rs. 5. 2391-

Ser w dwudziestu gatunkach i masło najtaniej

Bracia Thursch

W ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 23 (nowy)

polecają na nadchodzące święta

Różne towary kolonialne, owoce świeże i suszone, orzechy w kilku gatunkach, oraz bakalie w wyborowym gatunku i delikatesy po cenach jak najtańszych.

Kawior astrachański

świeży, dwa razy tygodniowo nadsyłany funt od rs. 1 kop. 80 i wyżej.

2381-4

Sproty oraz różne wędzone ryby

E. SZYKIER.

SKŁAD GŁÓWNY

WIN Węgierskich

tudzież wszelkich zagranicznych i krajowych napojów, ma zaszczyt uprzejmie polecić Szan. Publiczności przy nadchodzących świętach swoje piwnice bogato zaopatrzone w rozmaite gatunki wina węgierskiego z najlepszych winobrań,

po cenach umiarkowanych.

Równocześnie polecam **KONIAKI** oryginalne pierwszorzędnych firm.

Po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia przez telefon wykonywują się natychmiast.

2328-5-1

Sprzedaż pierników

z renomowanej fabryki

„ZŁOTY UL”

hurtowo i detalicznie

u Braci Thursch

ulica Piotrkowska № 23 (nowy).

2196-0-1

**Skład WIN Węgierskich
 J. FELIXA**

w ŁODZI, ulica Piotrkowska № 504/60.

Uprzejmie uprasza Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, ażeby raczyła łaskawie zaszczyścić go obustalunkami na nadchodzące święta. Skład oprócz rzeczywiście starych win renomowanych w kraju, jest zaopatrzony w różne gatunki win węgierskich, stolowych odstających, tokajskich, francuskich, oraz w **KONIAKI** różnych renomowanych firm, po cenach możliwie niskich. Za uczciwość i dobry towar, firma gwarantuje. 2364-3-1

Czyniąc zadość wielostronnemu życzeniu zdecydowaliśmy się otworzyć w Łodzi

SKŁAD KOMISOWY

i reprezentację naszą powierzyliśmy panu

MAXOWI BRAUEROWI

ulica Piotrkowska, dom Rosenblatta.

Tenże jest upoważnionym do sprzedawania naszych znanej doskonałości

Dywanów Smyrneńskich i Akminsterkich,

także pojedynczo, po cenach najniższych, **fabrycznych.**

Warszawska fabryka dywanów M. Bänder & Co.

Powołując się na powyższe ogłoszenie polecam

DYWANY SMYRNEŃSKIE i AKMINSTERSKIE

we wszelkich wielkościach i w najrozmaitszych deseniach, ze składu mego i na zamówienia, po oryginalnych cenach fabrycznych.

2286-0-1

Max Brauer.

ŻYWE RYBY

rozmaitego gatunku, będą do nabycia po cenach umiarkowanych w poniedziałek 22, we wtorek 23 i w środę 24 b. m.

w dziedzińcu browaru SS. Karola Anstadta

Jośkowicz

handlarz ryb.

2393-3-1

WIELKI WYBÓR

ŁYZEW

najnowszych systemów, jak niemniej znaczny zapas eleganckich

dzwonek do sanek, poleca firma

C. Milker i T. Bronk

w ŁODZI, ulica Nowomiejska N. 12.

2343-3-1

